Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 50. Nowy Targ, dnia 14. grudnia 1930 r. Rok XVII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji i administracji: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpow., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

FRONTEM DO MORZA.

Niedaleko od nas, u stóp Babiej Góry wytryskają źródła największej rzeki polskiej — Wisły. Zbiera Wisła wody swe z rzek całej niemal Polski i niesie je przez Małopolskę, Mazowsze, a wreszcie Pomorze hen daleko do morza Bałtyckiego. Bieg matki rzek naszych to jakby kierunek wytyczony narodowi polskiemu w jego rozwoju dziejowym dany. Naturalnie pochylenie ziemi polskich idące z południa od Tatr na północ ku morzu bieg ten wytycza. Tak Polskę Bóg stworzył że Wisła musi iść ku morzu. Szalonym chyba byłby naród czy państwo, któreby Wisły do morza wpuścić nie chciało, któreby jakąś tamą zatrzymać chciało wody jej w odwiecznym biegu.

Tak samo naturalnem zupełnie, przez same stosunki geograficzne nakazanem, jest dążenie polskiego narodu i Państwa Polskiego do morza.

Polska musi władać brzegiem morza, bo musi mieć w rękach swoich porty, któreby wytwory rolnictwa i przemysłu polskiego wysyłały w dalekie kraje, imieniowi polskiemu na chwałę a polskiemu ludowi na pożytek. Bez dostępu do morza Polska musiałaby wywozić swe wyroby przez porty niemieckie i Niemcy kontrolowałyby całe nasze życie gospodarcze, a że taka kontrola oznaczałaby wieczne ograniczenia i szykany o tem my, znający Niemców dokładniej niż ktokolwiek w Europie, najlepiej wiemy.

Ale nie tylko ze względów gospodarczych Pomorze musi pozostać na zawsze połączonem z Polską, lecz także i ze względów czysto narodowych.

Pomorze to rdzennie polska ziemia, Pomorze to kraina męczenników za polskość przez długie czasy krwawiąca się dla polskości, pod knutem i bagnetem pruskim.

Dziś, gdy mamy Zjednoczoną Ojczyznę, gdy potęga Polski z roku na rok coraz bardziej wzrasta, byłoby niewypowiedzianym wprost wstydem i zbrodnią wobec następnych pokoleń, gdybyśmy pozwolili już nie tylko na to by, nam Niemcy Pomorze zabrały ale nawet na jakiekolwiek poważniejsze ograniczenie naszych słusznych praw państwowych, do bezwzględnie niezależnego panowania na polskim wybrzeżu.

A jednak Niemcy o tem śnią! I nie tylko śnią ale nawet usiłują przekonać Europę o swych prawach do Pomorza. Śnią Niemcy o zabraniu nam Pomorza, o odepchnięciu nas od tego okna na szeroki Boży świat — ale marzenie ich próżne.

Tak jak nie wstrzyma nikt biegu Wisły do morza, tak nikt nas Polaków nie wstrzyma w dążeniach naszych do panowania i gospodarowania na tym wybrzeżu morza, które przez długie wieki było naszem i na zawsze naszem pozostać musi.

Nasz pęd do morza, to nie chęć zaborów.

Nie chcemy obcych ziem i nigdyśmy orężem innych narodów nie gnębili, tak jak Niemcy — ale swego nie damy. Kto łapę po Pomorze wyciągnie, ten ją cofnie — skrwawioną.

Nie wystarczy jednak, by każdy z nas z osobna o tem wiedział. Musimy w tej obronie naszego morza i Pomorza wystąpić gromadnie, zespolić się wszyscy jak Polska długa i szeroka. I dlatego to staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich, a pod opiekę nawyżnych w państwie czynników i to zarówno świeckich jak i duchownych, Polska święci w grudniu „Miesiąc Pomorza", to znaczy, że przez ten miesiąc za pomocą uroczystości odpowiednich, obchodów, odczytów i składek, za które zakupione być mają bojowe hydroplany na morzu, pokazać chce światu całemu, że Pomorze jest i pozostanie nasze, że nie damy go nikomu, chyba po własnych i wrogów trupach.

Obowiązkiem każdego z nas jest brać udział w tych uroczystościach, przyczynić się bodaj groszową składką do wzmożenia obrony naszego wybrzeża, bez którego niema wielkiej, potężnej i Niepodległej Polski. *M. H.*

OSZCZĘDNOŚĆ ŹRÓDŁEM BOGACTWA.

Już poprzednio nadmieniono, że oszczędzać jak najusilniej jest naszym obowiązkiem, a tu dodaję, że nie tylko obowiązkiem, ale jest to koniecznością. My musimy się zmienić, musimy oszczędzać.

Przyczynę tej konieczności chciałbym krótko wyjaśnić.

Odzyskaliśmy niepodległość. Bohaterstwo naszego żołnierza, rozum, dzielność i wiara w zwycięstwo naszego Wodza Narodu Józefa Piłsudsudskiego i ofiarna krew synów tej ziemi odparły hordy bolszewickie, wytyczyły nam obszerne granice. Na tem jednak nie koniec, bo trzeba tę niepodległość utrzymać i zdobyć sobie mocarstwowe stanowisko, gdyż inaczej nikt nas szanował nie będzie, drapieżne kruki rzucą się znowu na nas i rozszarpią w kawałki.

Dużo mówić o tem nie potrzeba, wszak codziennie słyszycie o tem, ustawianie dochodzą do nas wiadomości jak czerwona Moskwa i odwieczny wróg nasz Niemcy ostrzą sobie na nas apetyt i gdyby się czuły na siłach, dziś już rzuciłyby się na kraj nasz, by zaspokoić swoją chciwość.

Szczęściem dla nas, że Bóg nam zesłał wielkiego człowieka w osobie Marszałka Piłsudskiego, który naród skupia koło siebie do obrony przeciw zawiści wrogów i nie ulegniemy, zwycięstwo przy nas zostanie, ale musimy słuchać głosu Marszałka nawołującego do pracy nad rozbudową ojczyzny i jej umocnieniem, musimy razem wspólnie z nim pracować, nad siłą i potęgą Polski, a taką jedną z najważniejszych prac jest oszczędność.

Wiemy wszyscy dobrze, że człowiek bez pieniędzy nie może sobie dać rady, gospodarstwo także i w końcu skapie, jak to mówią. Zupełnie tak samo jest z państwem. Państwo musi mieć pieniądze, aby żyło i rozwijało się, one są tą krwią odżywczą krążącą w jego żyłach i utrzymującą je przy życiu.

Obija się nam jednak ciągle o uszy, że kraj nasz jest bardzo bogatym, że nam inni mogą słusznie zazdrościć obfitości tych bogactw, jakie się u nas znajdują; więc czegóż chcemy, po co nam jeszcze trudzić się i oszczędzać?

Tu zachodzi pewno nieporozumienie, albo lepiej złe zrozumienie naszego bogactwa.

Kraj nasz jest rzeczywiście z natury bardzo bogatym. To znaczy, że ziemia nasza obfituje w niezmierne skarby, jakie w jej wnętrzu lub też na jej powierzchni znajdują się na całym obszarze Polski, Są to nieprzebrane różne pokłady mineralne, jest nią rzyzność roli, ale to bogactwo ziemi nie stało się do dziś naszem dobrem, nie potrafimy się nim sami wzbogacać i zamieniać je na pieniądz.

Cóżby komu przyszło z tego, że na jego gruncie np. w głębokości 10 metrów byłyby nawet pokłady samego złota, gdyby nie miał pieniędzy na to, by je wykopać, wydobyć i z nich korzystać.

Aby korzystać z tych wielkich skarbów ziemi naszej, musimy mieć środki, które nam pozwolą skarby te dobywać, przetwarzać i uczynić dla nas użytecznienie. Dopiero wtedy skarby te, to naturalne bogactwo ziem naszych zamienić się na nasze dobro, które powiększy nasz majątek narodowy, uczyni nas ludźmi zamożnemi. Inaczej bez tych środków, możemy na tych skarbach przyrodzonych umierać, jak ten skąpiec na wo

rze złota. Skarby te są tuż przy nas, jednak same nie dadzą nam żadnych korzyści, tak jakby ich zupełnie nie było.

Temi środkami, które to bogactwo przyrodzone potrafią zamienić na nasze dobro, są właśnie pieniądze. Czy chcemy wyzyskać żyzność ziemi, czy wykopać sól, węgiel, lub dostać łomy kamienia, do tego wszystkiego potrzeba nam pieniędzy. Trzeba nabywać już to inwentarz, narzędzia rolnicze, już też budować fabryki, kopalnie, płacić robotnika, jednem słowem wszędzie potrzeba nam pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a tych mamy bardzo mało.

Każdemu z nas wiadomo, że jeszcze przed wojną, gdy Polska była podzielona między trzy mocarstwa, dzielnice polskie należały w tych państwach do najuboższych. Prawda, że i sami zaborcy byli temu winni w dużej mierze, bo im nie zależało na tem, aby te dzielnice uczynić zamożnemi, ale fakt pozostaje faktem, a nie chodzi nam o jego przyczyny, dość, że byliśmy ubogimi, mieliśmy bowiem za mało pieniędzy.

Sprawa pogorszyła się znacznie po wojnie światowej, która toczyła się w dużej mierze na naszych ziemiach i przeszła przez nie jak burza szalona niszcząc nasz dorobek i prawie wszystko to, co przedstawiało jakąś wartość, czego, chociaż ubodzy, mogliśmy się dorobić na ziemiach polskich. Ta stosunkowo mała ilość pieniądza, jaką posiadaliśmy, pozostała nam w spadku po naszych zaborcach znacznie obniżoną w swojej wartości skutkiem drukowania przez nich nadmiernej ilości pieniądza papierowego.

Ten majątek pieniężny odziedziczony po wrogach został przez nas samych jeszcze bardziej obniżony.

Nie będziemy się tutaj wdawać w przyczyny, ale drukowaliśmy marki polskie wprost bez pamięci i doprowadziliśmy wreszcie do tego, że marka stała się prawie bez wartości. Tak zniszczał nasz kapitał, jaki mieliśmy w zapasie odziedziczony z lat niewoli, a także i ten kapitał, który się wytwarzał w ciągu lat Polski wolnej jako wynik naszej pracy i zapobiegliwości.

Wystarczy powiedzieć, że fachowcy obliczają, iż w ten sposób zniszczało 8 miljardów kapitału, który winien być wynikiem naszej pracy, od r. 1918 do 1924. Tyle w tych latach powinien wynosić nasz dorobek, którego skutkiem dewaluacji dziś zupełnie niema, a do tego przejedliśmy w tym czasie 2 miljardy i to pieniędzy nie swoich, lecz pożyczanych.

Stąd widzimy, że byliśmy ubodzy przed wojną, a wojna zrobiła nas jeszcze biedniejszemi i jeżeli z biedy chcemy się wydźwignąć, musimy się starać uzyskać jak najwięcej kapitału potrzebnego

Początki ruchu podhalańskiego

W numerze 47 „Gazety Podhalańskiej“ z dnia 23 listopada br. zamieścił pan Wincenty Bryja obszerną korespondencję z Łodzi, w której poruszył także sprawę broszury pt. „Ruch podhalański“, wzywając jej autora do zabrania głosu.

Czynię to tem chętniej, że wielom z uczestników tegorocznego Zjazdu Podhalan napisana przezemnie broszura dała również powód do dyskusji na temat początków ruchu podhalańskiego. Mówiono tam, że nie rok 1911, który ja w broszurze przyjąłem za podstawowy, ale lata wcześniejsze dały początek naszemu regjonalizmowi. P. dyr. Wojciech Krzeptowski pokazywał mi w czasie rozmowy na ten temat protokół z zebrania odbytego dnia 19 sierpnia 1906 r. w Zakopanem, na którym ukonstytuowała się „Sekcja Akademicka Podhalan“ przy istniejącem już od kilku lat towarzystwie „Związek Górali“, z siedzibą w Zakopanem. W protokóle tym zauważyłem zacne nazwiska, że wymienię tylko Władysława Orkana, Andrzeja Stopkę, Jedlicza i innych.

Potrzebę zorganizowania takiej sekcji uzasadniał wówczas w szerszym wywodzie właśnie pan Wojciech Krzeptowski.

Jeśli więc o ten zasadniczy punkt chodzi, to naturalnie, że rok 1911 nie był tym cudownym jakimś rokiem, w którym ni stąd ni zowąd zlecieli się synowie góralscy na pierwszy Zjazd do Zakopanego. Musiało być jakieś tło, jakiś dobrze urabiany grunt, na którym potrzeba gromadnych zjazdów wyrastała. I niewątpliwie wspomniane wyżej zebrania, na których bywali przecież obecni i Orkan i Stopka i inni przeziorni gazdowie, przyczyniły się w niemałym stopniu do zwyraźnienia tej idei, którą my dziś nazywamy naszym ruchem, czy regjonalizmem, czy wreszcie krótko podhalanizmem. O tej też sekcji myślał pewnie Kazimierz Tetmajer, wspominając w przedmowie do „Skalnego Podhala“ sekcję „inteligentną“ Podhalan.

Trzeba jednak pamiętać, że podobne zebrania odbywały się przed rokiem 1911 nietylko w Za_

do przerobienia naturalnych bogactw naszej ziemi na bogactwa nasze własne, albo lepiej powiedzieć na nasze dobra, z których moglibyśmy czerpać wedle naszej potrzeby.

Musimy też pamiętać o tem, że odzyskanie niepodległości nałożyło na nas obowiązki, które poprzednio za nas w dużej mierze spełnili często zaborcy, że musimy iść za postępem czasu i dorównać narodom zachodnio europejskim w wielu rzeczach, których u nas jest brak, lub które wojna zniszczyła, a które tamte narody mają już od dawna. (Szkoły i oświata, drogi i wszystkie środki komunikacyjne, szpitale i tp)

To zaś wszystko wymaga pieniędzy, których nie mamy, a raczej mamy bardzo mało. Czyż wobec tego faktu nie jest koniecznością utrzymania się wprost przy życiu używanie pieniędzy, jakie mamy, jak najpożyteczniej i jak najoszczędniej? Czyż nie musimy wyzyskać nasz pieniądz w granicach największej możliwości?

Zrobić to zaś możemy przez oszczędność wyzyskaną do ostatnich granic, tak jak ją poprzednio przedstawiono. Zupełnie nie twierdzę, że przez największą nawet oszczędność potrafimy zaspokoić wszystkie nasze potrzeby, bo naszych pieniędzy nie wystarczy i konieczną jest rzeczą wprowadzenie obcego kapitału, zaciągnięcie pożyczki zagranicznej. Dotąd starania te były bardzo trudne. Kapitał obcy nie miał do nas zaufania, boć rządy partyj politycznych, niezgoda, kłótnie, ataki na nasz rząd i prezydenta nawet nie mogły wzbudzić tego zaufania tem więcej, że wrogowie nasi starają się na każdym kroku oczerniać nas wobec zagranicy i do tego celu skrzętnie wyzyskują wszystkie niesnaski u nas

Obecnie sytuacja znacznie się zmieniła na lepszą. Naród skupił się koło Marszałka, wyborami wyraził niedwuznacznie swą wolę, że pragnie silnych rządów, ładu i porządku. Opinja o nas obcych poprawiać się będzie z dniem każdym.

Na tem jednak jeszcze nie koniec. Finansiści pilnie śledzą rozwój naszego życia gospodarczego. Nie budził i nie mógł budzić do nas zaufania ten fakt, że nie było długie lata widać u nas żadnego dorobku, żadnego przyrostu naszego majątku wynikłego z naszej pracy. Co Maciek zarobił, Maciek zjadł. To też słusznie mogli mniemać, że i pożyczkę każdą zjemy, a wtedy nie będzie z czego oddać. Dorobek narodu, ta nadwyżka, która pozostaje po zaspokojeniu codziennych potrzeb, objawia się w państwie zupełnie podobnie jak i u poszczególnych ludzi, przedewszystkiem w pieniądzach, a więc w oszczędnościach. Jasną więc jest rzeczą dla każdego, że im więcej tych oszczędności będziemy wykazywać, im więcej kasy oszczędności w całym pań-

---

kopanem. Kazimierz Tetmajer np. w niedawnej ze mną rozmowie wspomniał, że na długo przed r. 1911 zbierali się przebywający w Krakowie synowie góralscy na „posiady“ i tam ze wspólnej tęsknoty serc do rodnej Ziemi wypływały coraz to śmielsze i bardziej wyraziste pomysły.

Trzeba dalej pamiętać, że i przed rokiem 1911 i jeszcze przed założeniem Towarzystwa „Związek Górali“ były już książki Kazimierza Tetmajera, Władysława Orkana, był Andrzej Stopka, a przedewszystkiem był Stanisław Witkiewicz. Tak mi się zdaje, że ten czcigodny człowiek, przez swą olbrzymią i wielostronną pracę, stał się przeczystem źródłem naszego regjonalizmu. Witkiewiczowski trud był — myślę — tą sprężyną, która pobudziła to, co tkwiło w każdym z synów góralskich, a co Orkan nazwał później sumieniem serca. Jego czyn, Jego apostolstwo, Jego odkrycia, wskazały drogę, na którą trzeba było wejść, jeśli się chciało wysoką odrębność Podhala na właściwym poziomie zachować.

To, że w r. 1904 istniało już Towarzystwo „Związek Górali“, że później w r. 1926 przy temże Towarzystwie powstała sekcja, jak mówi Tetmajer, „inteligentna“, to wszystko są rzeczy i ważne i godne pamięci. Ktoś, kto kiedyś zechce regjonalizm podhalański potraktować obszernie i wyczerpująco, będzie musiał niewątpliwie do rzeczy tych sięgnąć. Zdaje mi się jednak, że nie była to jeszcze ta praca, któraby daleko widnym płomieniem rozjaśniała mroki na Podhalu. Było to tylko jedna z pięknych iskier jakie się na dobrze uprawnionym przez Witkiewicza gruncie tu i tam jarzyły. Dopiero w roku 1911 za świadomą już przyczyną synów góralskich, iskry te buchnęły wspólnym i jasnym płomieniem czynu. Dopiero wtedy w roku 1911 synowie góralscy — niejako po raz pierwszy pokazali się współbraciom z dolin, jako jedna gromada, wiedząca czego chce i do czego dąży. Dopiero przez I. Zjazd Podhalan, urządzony z okazji jubileuszu Kazimierza Tetmajera w r. 1911 w Zakopanem, Podhale, jako ziemia, zmiarkowało się w sobie i od tego czasu przez synów najlepszych

stwie wykażą nagromadzonego kapitału, tem wyżej będzie nas cenił zagraniczny świat finansowy, będzie miał tem większe do nas zaufanie i to nam przedewszystkiem ułatwi zyskanie potrzebnego kapitału z zagranicy.

Los nasz zależy więc od nas samych. Trochę dobrej woli i zrozumienia sprawy, a dużo sobie pomóc będziemy mogli.

Oszczędności wymaga od nas byt naszego państwa, wymaga dobrobyt każdego obywatela Polski.

Jest jeszcze i inna przyczyna, która nam każe oszczędzać, a zaraz ją zrozumiemy na przykładzie.

Na początku 1925 r. wynosiła nasza pożyczka zagraniczna około 1 miljard 600 miljonów złotych.

Na spłatę raty tej pożyczki przeznaczono w r. 1925 około 20 miljonów zł., a na opłacenie procentów od niej blisko 22 i pół miljona. Widzicie! tyle pieniędzy zabrali w jednym tylko roku obcy tytułem procentów. Około 22 i pół miljona naszego dorobku, naszej oszczędności w jednym roku trzeba było oddać obcym, o tyle staliśmy się ubożsi.

Czyż więc nie lepiej ponieść trochę trudu z naszej strony, trochę może niewygody, aby za to mniej oddawać naszej krwawicy obcym.

Im więcej zbierzemy pieniędzy po kasach, o tyle mniej będziemy musieli pożyczać za granicą. Pieniądze, które zaoszczędzimy płacąc mniej procentów zużyjemy na zakładanie fabryk u siebie, damy pracę naszym obywatelom, będziemy mniej wydawać za różne towary zagranicy, bo je sami u siebie stworzymy i tak nasz majątek będzie się zwiększał. Oszczędność znowu zrodzi oszczędność.

Zabierzmy się więc energicznie do pracy! Zacznijmy od tego, że każdy grosz będziemy zaraz lokować w kasie. Objaśniajmy niestrudzenie drugich i nakłaniajmy ich, by robili to samo, a chociaż praca nasza nie wyda tego rezultatu, by stosunki u nas pod tym względem zaraz się zmieniły, to jednak nastąpi w dziedzinie oszczędności polepszenie, a z czasem chęć i pęd do oszczędzania ogarnie całe społeczeństwo.

Uczmy oszczędności przedewszystkiem młode pokolenie, dzieci nasze, aby już od małego przyuczyli się oszczędzać. Pomyślcie, że w Polsce jest np. dzieci chodzących do szkoły $3\frac{1}{2}$ miljona. Niechaj każde dziecko oszczędzi rocznie tylko 10 gr. a uczyni to w roku sumę 350 tysięcy złotych.

6 procent od tej sumy daje już kwotę 21 tysięcy. Ileż to stypendjów może być z tej kwoty dla biednej np. młodzieży, jaką wielką pomoc mogą sobie stworzyć nasze dzieci małe i słabe! Tak, bo potęga oszczędności jest bardzo wielką.

L. C.

---

zaczęło poznawać bogactwo tradycji swej i wznawiać dumę przeszłości.

Nic więc dziwnego, że uwagi swe o naszym ruchu, które zmieścić musiałem na z góry ograniczonych stronicach, ująłem najkrócej, pomijając początki i Towarzystwa „Związek Górali" i zawiązywanych przy tem Towarzystwie sekcji. W skrócie tym musiało się ująć rzeczy najważniejsze; dlatego też wspomnienie o Witkiewiczu, w którego pracy upatruję źródło naszego ruchu, powiązałem w broszurze swej odrazu z rokiem 1911.

Stąd wniosek, że o ruchu podhalańskim możemy mówić i przed r. 1911 i przed założeniem sekcji „Inteligentnej", a więc już wówczas, kiedy się na Podhalu zagazdował Stanisław Witkiewicz. Ale synowie góralscy całkowicie ten ruch opanowali i świadomie, w zwartej gromadzie, poczęli nim kierować dopiero w r. 1911. I od tej dopiero chwili ruch nasz przybierać począł wyraziste kształty. Dopiero z tą chwilą począł się widzieć przed Polską, jako przeczysta, odrodcza ideja Ziem.

Nie znaczy to jednak, byśmy najdrobniejszych nawet szczegółów — dotyczących początków i rozwoju podhalańskiego regjonalizmu, nie mieli skrzętnie zbierać. Wszak zebranie całkowitego w tej mierze materjału leży w naszym własnym interesie. Dlatego też z przyjemnością dowiedziałem się, że Towarzystwo „Związek Górali" ma wydać jakiś pamiętnik. Byłoby to tembardziej wskazane, że przecież jubileusz Towarzystwa obchodziliśmy już dość dawno. Niewątpliwie stanie się to niedługo, bo wiem, że prezesowi p. Wojciechowi Krzeptowskiemu sprawa ta leży na sercu.

Z przyjemnością też wszyscy czujący Podhalanie przeczytają w „Gazecie Podhalańskiej" każdą uwagę, która na początki i rozwój naszego ruchu rzuci nieco więcej światła. *Jantek Zac*

E. KŁONIECKI

Kto już wiarę utracił na ziemi.

Kto już wiarę utracił na ziemi
i nadzieję pogrzebał gdzieś w świecie:
kto miłości drogami jasnemi
hadzał jeno, by zrywać złud kwiecia,

a odrodzić się pragnie — niech czeka,
niechaj cudom odwiecznym nie przeczy!

— — — — — — — — — — — — —

... Oto Bóg sam w postaci człowieka
przyjdzie na świat i serce uleczy!

Listy.

List z Czarnego Dunajca.

Pomyślałby niejeden, że widać niema o czem, pisać skoro nikt od pewnego czasu nic o Dunajcu nie pisze w „Podhalance“. Tymczasem ten kto dłuższy czas nie był w Dunajcu — zauważy tyle nowości, że należałoby co tydzień sprawy te dla przykładu czytelnikom naszej Podhalanki przytoczyć. Nie radbym nikogo w niniejszem liście ani ganić ani chwalić — w imię sprawiedliwości jednak muszę zaznaczyć, że dawno tu u nas nie było takiego energicznego i opaternego burmistrza jak obecny. Co prawda to nie grzech. Od czasu bowiem jego urzędowania Dunajec w szybkim tempie rozwija się ku lepszemu. Rynek dawniej zaśmiecony z jeziorami cuchnącego błota dziś czysty, wybrukowany kamieniami, otoczony szerokiemi wygodnemi chodnikami. Chodniki te widzimy i na odległych od rynku ulicach. I jak opowiadają, w roku przyszłym budowa chodników zostanie ukończona i w ten sposób największa bolączka małomiasteczkowa jaką jest błoto, zostanie usunięta. Nie mniej ważna ta budowa miejskich jatek w miejsce starych, brudnych ruder. Tyle o rzeczach zrobionych. A teraz wypada parę zdań poświęcić temu co będzie. Otóż w niedługim czasie, bo w styczniu będziemy mieli w Dunajcu piękny i wygodny dom ludowy, który Rada miejska postanowiła urządzić w budynku gminnym w Rynku. Rzecz niesłychanie ważna. Cała bowiem praca społeczna, obecnie z powodu braku odpowiedniego lokalu musi drzemać. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, co już Podhalanka w kronice podawała, omawiano sprawę zaprowadzenia światła elektrycznego w Dunajcu. I ta rzecz spodziewać się należy w krótkim czasie załatwioną zostanie. Wszystko bowiem coby tej sprawy dotyczyło zostało już załatwione chodzi tylko o podpisanie umowy z firmą, która ma dla miasta dostarczyć prądu. Jak zatem widać jest co pisać — i tylko dlatego, że boję się by Szan. Redakcja nie posądziła mnie o gadulstwo. list ten narazie na tem kończę. *Długoletni czytelnik.*

NOWY SĄCZ, dnia 7 grudnia 1930.

CHOCHOŁOWIANIE JAKO ARTYŚCI W NOWYM SĄCZU.

Na zaproszenie i za staraniem prof. p. Pawłowskiego, odegrali na dniu 4 grudnia br. w sali „Sokoła“, 4-ro aktową sztukę „Powstanie Chochołowskie“. — Do zespołu należał również ostatni kobziarz Podhala, sędziwy Stanisław Mróz z Poronina. Słowa wstępne wypowiedział prof. Eugeniusz Pawłowski, wyjaśniając dotyczącą treść patrjotyczną, ilustrującą bohaterskie czyny górali, którzy 1846 roku zerwali się do boju z Austrją, pod wodzą księdza wikarego Kmietowicza i organisty Andrusikiewicza.

Popołudniu odegrano tę sztukę specjalnie dla młodzieży szkolnej, w wieczór zaś dla Publiki.

I Stary Sącz zaprosił artystów chochołowskich do siebie i tamze w dniu 5 b. m. odegrali tę samą sztukę rownież z powodzeniem, gdyż tak w Nowym Sączu jakoteż i w Starym Sączu grali przy przepełnionej sali, artystom zaś nie szczędzono oklasków.

Na dniu 6 bm. rano odjechali do domu, zabierając w nagrodzie ze sobą, cenną zdobycz do swej sztuki, bo obrazy dekoracyjne na scenę a przedstawiające Chochołów ze starym kościołem na tle ośnieżonych Tatr. — Choholowianie oceniając i uznając pracę i starania p. prof. Pawłowskiego, zamanifestowali mu swe podziękowanie — wznosząc go w górę — na tuż przed wsiadaniem do pociągu.

Stanisław Klimowski

LIMANOWA, w grudniu 1930 r.

Stuletnią rocznicę powstania listopadowego obchodziliśmy bardzo solennie. W sobotę d. 29/X odbył się w sali Sokoła uroczysty wieczorek poprzedzony okolicznościowem przemówieniem naczelnika Sądu Dra Małety, stojącego na czele

specjalnego komitetu jaki już przed pół rokiem powstał z okazji zbliżającej się rocznicy.

Resztę wieczoru wypełniły produkcje muzykalno wokalne pod batutą prof. Mordarskiego i bardzo udatne przedstawienie, wykonane przez zespół amatorski „Odrodzenie" z tutejszej rafinerji nafty.

W niedzielę, dnia 30/XI po uroczystem nabożeństwie, w czasie którego patrjotyczne kazanie wygłosił miejscowy katecheta ks. Dr. Bialik, dokonał miejscowy proboszcz ks. Prałat Łazarski poświęcenia artystycznie wykonanego obelisku, na dziedzińcu tutejszego Sokoła ze skromnym napisem 1830 — 1930.

Piękne przemówienia wygłosili przy tej sposobności ks. Prałat Łazarski, starosta Dr. Müller i burmistrz Marceli Bursztyn.

Mimo ciężkich czasów niebogate nasze miasteczko stara się o ile możności podążać za duchem czasu i daje dowody swej narodowej i patrjotycznej żywotności.

W tych dniach opuścił nasze miasteczko długoletni katecheta szkół powszechnych ks. Michał Skura, przechodząc w dobrze zasłużony stan spoczynku. Po oficjalnem pożegnaniu go przez młodzież szkół powszechnych odbyło się w gronie jego współpracowników i przyjaciół serdeczne pożegnanie go w domu PP. Małetów, z którymi ustępującego kapłana łączyły węzły szczerej przyjaźni.

Przemówienia księdza Prałata Łazarskiego, Insp. szkol. Szymańskiego oraz księdza Kanonika Skury, nacechowane były tak szczerem i miłem uczuciem, że sympatyczne pożegnanie pozostawiło w uczestnikach długo nie dające się zatrzeć wspomnienie.

Swój

Z POLSKI i ZE SWIATA.

Otwarcie sesji Sejmu i Senatu.

Dnia 9 grudnia w południe nastąpiło otwarcie czwartego z rzędu Sejmu Rzeczypospolitej, a wieczorem o godz. 4 otwarcie Senatu. Wedle orędzia P. Prezydenta głównem zadaniem nowego sejmu ma być naprawa konstytucji.

Przebieg pierwszego posiedzenia odbył się naogół spokojnie. Trzech posłów komunistycznych, którzy w czasie czytania orędzia przez prem. Sławka podnieśli krzyki, po powtórnem nawoływaniu ich do porządku zostali usunięci z Izby Sejmowej. Po odczytaniu orędzia nastąpiło ślubowanie poselskie i wybór marszałka sejmowego, którym został wybrany bezwzględną większością poseł Kazimierz Świtalski.

Na posiedzeniu Senatu marszałkiem został wybrany senator Raczkiewicz Władysław, wojewoda wileński.

Marsz. Piłsudski zrzekł się mandatów do Sejmu i Senatu.

Marszałek Józef Piłsudski podpisał w dniu 3 bm. dwa oświadczenia, mocą których zrzeka się mandatu, uzyskanego do Sejmu i mandatu, uzyskanego do Senatu.

Przed wyjazdem Marszałka Piłsudskiego zagranicę.

Marszałek Piłsudski ma w najbliższym czasie — po utworzeniu nowego rządu i otwarciu Sejmu — wyjechać za granicę na dłuższy wypoczynek kuracyjny. Wyjazd jest już całkowicie przygotowany, paszporty dyplomatyczne dla p. Marszałka i jego świty gotowe. Kierunek podróży utrzymywanny jest jeszcze w tajemnicy, pogłoski jednak mówią o wyjeździe do Włoch i na Rivjerę, ewentualnie o zwiedzeniu kilku krajów, przyczem Marsz. Piłsudski ma podobno zamiar odbyć szereg konferencyj z kierującymi politykami zagranicznymi.

27 milj. zł. na spłatę podatków.

Ordynat Zamoyski uzyskał jako dziedziczny posiadacz ordynacji Zamoyskiej, zezwolenie na zapisanie na hipotekach wszystkich, względnie części nieruchomości ziemskich i miejskich, wchodzących w skład ordynacji Zamoyskiej, jednej lub kilku kaucyj hipotecznych do wysokości ogólnej — 27 miljonów złotych w złocie, w walucie polskiej lub zagranicznej. Zezwolenie to zostało udzielone, celem umożliwienia ordynatowi Zamoyskiemu zaciągnięcia odpowiedniej pożyczki. Ordynat Zamoyski będzie zwolniony od obowiązku składania do depozytu Banku Polskiego uzyskanych z pożyczki sum, z tem jednak zastrzeżeniem, że z sum tych przedewszystkiem opłacone będą wszelkie należności Skarbu Państwa i związków komunalnych, z tytułu wszelkich bez wyjątku po-

datków i opłat, obciążających Ordynata i Ordynację Zamoyskich.

Zakaz wypieku białego pieczywa w Niemczech.

Berlin 9 grudnia. W myśl rozporządzenia oszczędnościowego, obowiązującego od poniedziałku bm., w całych Niemczech we wszystkich hotelach, restauracjach i innego rodzaju jadłodajniach wolno podawać tylko chleb żytni. Nowe rozporządzenie o spożyciu mąki zakazuje wyraźnie wyrobu i podawania białego pieczywa pszenicznego, a pomimo protestu, uchwalonego onegdaj przez organizacje gospodnio-szynkarskie rozporządzenie zostanie utrzymane w mocy.

Pociągi pancerne buchające ogniem i śmiercią.

Sowieckie ekspedycje karne za zniszczenie zboża. Z nadgranicznych obszarów łotewskich, przylegających do okręgu pskowskiego, widać krążące sowieckie pociągi pancerne, ostrzeliwujące z dział i karabinów maszynowych wsie sowieckie. W wioskach tych widać bezustannie wybuchające pożary, obłędnie biegnącą ludność i bydło. Kilkudziesięciu chłopom udało się przekraść przez granicę łotewską. Opowiadają oni, że pociągi pancerne krążą już tak od kilku dni, burząc doszczętnie wsie. Jest to ekspedycja karna za zniszczenie przez chłopów zapasów zboża, które miały być oddane władzom sowieckim. Ekspedycja karna zachowuje się z niebywałem okrucieństwem i morduje nietylko starszych, ale niemowlęta u piersi matek.

Alarm sowiecki.

Rząd sowiecki ma nieczyste sumienie i własnego cienia się boi. Wyobrażają sobie sowiety, że Polska będzie chciała wykorzystać obecne zawieruchy w Moskwie i wkroczyć do Rosji. Silna armja rosyjska obsadziła granice polsko-sowiecką.

Sabotaż w Rosji

Gazety rosyjskie donoszą, że chłopi dostarczyli tylko 50 procent zboża, które rząd przepisał.

Walka patrolu sowieckiego z włościanami.

Na granicy polsko-sowieckiej grupa włościan złożona z kilkudziesięciu osób, usiłowała przekroczyć granicę. Włościanie jednak napotkali patrol sowiecki, który usiłował temu przeszkodzić. Wywiązała się walka, w czasie której zabitych zostało dwóch żołnierzy sowieckich; straty chłopów nię są znane. Włościanie rozprószyli się po okolicznych lasach. Władze sowieckie zarządziły akcję pościgową.

Emigracja do Francji.

Dowiadujemy się z Syndykatu Emigracyjnego, że zostało zgłoszone zapotrzebowanie na robotników polskich do Francji, którzy wyjadą z kraju w pierwszej połowie grudnia rb., a mianowicie: 342 robotników do kopalni węgla, 20 do kopalni rudy, 110 do przemysłu, 115 do rolnictwa oraz 530 kobiet. W liczbach powyższych mieści się również zapotrzebowanie na 30 małżeństw bezdzietnych do rolnictwa. Nadmienia się, że rekrutację robotników do Francji przeprowadzają Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Pochód dżumy.

W ostatnich czasach epidemja dżumy pochłonęła w Chinach całe wsie. W niektórych powiatach pozostało przy życiu po kilka osób.

Ludność w panicznym popłochu opuszcza siedziby. Na całym terenie, na którym grasuje epidemja, niema ani jednego szpitala, urządzonego w nowoczesny sposób. Nic też dziwnego, że dżuma bez przeszkód ogarnia całe prowincje.

Brak nauczycieli w Sowietach.

Trudności w rekrutowaniu nauczycieli w Rosji sowieckiej, wytworzyły sytuację bardzo niepokojącą. Jak donosi prasa sowiecka, sfery uniwersyteckie stwierdzają, iż niemożliwością jest wprost tworzenie nowych kadr nauczycielskich z pośród dzisiejszej młodzieży, która nie zdradza inklinacji do pracy umysłowej. W ciągu bieżącego roku zamknięto 10.000 szkół na terenie Rosji sowieckiej.

Walka z przestępczością wśród dzieci.

Ważne to zagadnienie zostało rozwiązane w Belgji. Tam względem dzieci do lat 16 nie stosuje się ani kary więzienia, ani wyroku skazującego, ani rejestracji przestępczej. Stosowane są jedynie środki wychowawcze, przyczem już dzieci pięcioletnie podlegają sądownictwu dla nieletnich, ponieważ z punktu widzenia wychowawczego im wcześniej nad dzieckiem będzie rozciągnięta opieka, tem łatwiej jest walczyć jego złe skłonności, wrodzone lub nabyte. Belgja do walki z przestępczością dzieci, stworzyła ca-

ły szereg różnorodnych instytucyj, zależnie od wieku, płci i rozwoju dziecka.

Najważniejszą instytucją jest „ognisko obserwacji“ do którego sąd kieruje oskarżone dziecko. Belgijskie zakłady poprawczo wychowawcze urządzone są pod każdym względem wzorowo. Każde dziecko ma swój osobny pokoik, który urządza według własnego upodobania. Zakłady budowane są wśród ogrodów i lasów, toną w słońcu i kwiatach. Podczas pobytu w zakładzie dzieci przyzwyczajane są do samodzielności. Wychowankowie po wypuszczeniu z zakładu komunikują się nadal z przełożonymi i zasięgają u nich rady w niejednej trudniejszej sytuacji życiowej.

Zakończenie śledztwa w sprawie zamierzonego zamachu na Marsz. Piłsudskiego.

Pisma warszawskie donoszą, że śledztwo w sprawie planowanego zamachu na marsz. Piłsudskiego zostało już ukończone. Wszystkie materjały przesłano prokuratorowi w celu wygotowania aktu oskarżenia. Sensacyjny proces w sprawie zamachn ma odbyć się z początkiem stycznia 1931 r. w warszawskim sądzie okręgowym.

Uregulowanie wywozu pierza i puchu.

Bardzo duży wywóz pierza i puchu z Polski przynosi małe korzyści polskim eksporterom, gdyż został on zmonopolizowany przez zagranicznych odbiorców w ten sposób, że zakupywali oni puch w stanie surowym po cenach bardzo niskich i dopiero po oczyszczeniu i przesortowaniu u siebie eksportowali dalej produkty gotowe z dużym zyskiem.

Dzięki inicjatywie i pośrednictwu Instytutu Eksportowego udało się zorganizować eksporterów polskich, którzy podjęli się wywozić tylko pierze i puch w stanie przerobionym.

Dla wykonania tych zamierzeń wprowadzone zostało cło wywozowe na pierze i puch z wysokiemi stawkami — po zł. 1000 od 100 klg. pierza wszelkiego i po zł. 3.000 od 100 klg puchu.

Cło to jednak jest warunkowe, gdyż pierze oczyszczone, względnie odkażone i wywożone na podstawie zaświadczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu może być wywożone bez cła. Takiego zwolnienia udzielić może Ministerstwo i na wywóz każdego innego pierza w wypadkach wyjątkowych. Ma to na celu umożliwienie wywozu pierza, które nie może być przerobione. Podobne zwolnienia od cła ustanowiono i przy wywozie puchu.

Wprowadzenie tej reglamentacji eksportu pierza i puchu stwarza warunki dla zorganizowania przeróbki i ekportu pierza przez spółdzielnie rolnicze.

Światowy kryzys gospodarczy.

Przedmiotem obrad międzynarodowej Izby handlowej — Paryż. 9. 12 PAT, W dniach 5 i 6 grudnia odbyło się pod przewodnictwem b. min. Theunisa i przy udziale licznych delegatów z Europy i Ameryki, posiedzenie Rady Międzynarodowej Izby Handlowej. Polska była reprezentowana przez prez. Hersego, min. Gliwica, pos. Wartalskiego, prof. Trepkę, dyrektorów Falter i Rasińskiego, oraz stałego delegata Polski przy Izbie Janusza Żółtowskiego. Pozatem w charakterze obserwatora brał udział minister polski w Waszyngtonie p. Ciechanowski, a jednym z członków delegacji amerykańskiej był rzeczoznawca finansowy przy rządzie polskim p. Dewey. Przedmiotem obrad był obecny kryzys gospodarczy. Po przeprowadzeniu ożywionej dyskusji Rada doszła do wniosku, że wbrew przewidywaniom, kryzys wzmaga się coraz bardziej i że rozwiązanie jego należy przedewszystkiem w przeorganizowaniu ekonomicznem całego świata w duchu nowoczesnym. Podkreślono także bezwzględną współzależność jednego państwa od drugiego, gdyż ani same, ani grupując się po kilka nie potrafią zaradzić one złemu, o ile kryzys trwać będzie nadal w innych państwach. Dano wreszcie wyraz przekonaniu, że przy zastosowaniu amerykańskiego hasła optymizmu i ciągłego wysiłku pracy, a także przy pewnej gotowości ofiar i ustępów ze strony każdego państwa kryzys ten minie, jak minęły wszystkie poprzednie kryzysy, będące następstwem wielkich wojen.

15 miljon. złotych kredytu dla rolnictwa.

Dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu przekazało Państwowemu Bankowi Rolnemu kwotę 15 miljonów złotych, celem zasilenia funduszu na pomoc kredytową dla rolnictwa. Kwota ta pochodzi z 25 miljonów złotych, które zostały przez b. amerykańskiego doradcę finansowego p. Deweya zwolnione ze specjalnej rezerwy skarbowej, w wysokości 75 miljonów zło-

tych, złożonej swego czasu w Banku Polskim przez skarb państwa, zgodnie z postanowieniami planu stabilizacyjnego.

Jak się dowiadujemy przewidziane jest przekazanie tych 15 miljonów złotych przez Bank Rolny na skonwertowanie zobowiązań krótko terminowych rolnictwa, wobec Banku Rolnego na kredyt średnioterminowy. Część uzyskanych środków Bank. Rolny zamierza udzielić w formie dalszych kredytów centralnym organizacjom spółdzielczym. Ostateczna decyzja co do sposobu i formy zużytkowania 15 miljonowego kredytu dla rolnictwa zapadnie w najbliższych dniach.

† ZGON KS. HATIARA.

W Różomberku na Liptowie zmarł w tych dniach były długoletni proboszcz i dziekan w Jabłonce orawskiej, śp. Ks. Stefan Hatiar. Pochodził on ze znanej rodziny różomberskiej. Przez jakiś czas był proboszczem w Górnej Zubrzycy na Orawie i w Drużbakach Niżnych na Spiszu. W r. 1913 objął probostwo w Jabłonce i trwał na tej placówce do r. 1926, aż wreszcie zdecydował się wrócić na Słowaczyznę. Ostatnio był proboszczem w malutkiej wiosce Hrboltowej na Liptowie. Ks. Stefan Hatiar, miał brata bliźniaka, również księdza, który jest administratorem w Batyżowcach na Spiszu. Pogrzeb śp. ks. Hatiara odbył się w Różomberku dnia 2 grudnia. Jako kapłan ks Hatiar pozostawił na polskiej Orawie dobre wspomnienie. Znany był z wielkiej pobożności oraz ze szczególnego zamiłowania do pszczelarstwa. Cześć Jego pamięci!

KRONIKA

Ferje Bożego Narodzenia. Dowiadujemy się z Dyrekcji gimnazjum w Nowym Targu, że ferje Bożego Narodzenia rozpoczną się w dniu 20 bm. po ukończeniu zwykłych zajęć szkolnych i trwać będą do 2 stycznia 1931 r. włącznie. Nauka rozpocznie się 3 stycznia (sobota.)

Dnia 10 bm. w gimn. państw. w N. Targu, wygłosił odczyt na temat oszczędności p. dyr. Czech, nawołując wychowanków zakładu do ćwiczenia w sobie cnoty oszczędności, która w życiu społeczeństw odgrywa najgłówniejszą rolę jego bogactwa.

Ważne dla emerytów! Krakowski Urząd Wojewódzki umieszcza na legitymacjach emerytów, uprawnionych do korzystania w Państw. Pomocy lekarskiej stosowną adnotację, która całkowicie upraszcza, niezależnie od miejsca chwilowego pobytu uzyskanie kart porad, kart skierowania i tp.

Adnotację taką uzyskać można po nadesłaniu do Urzędu Wojewódzkiego legitymacji emeryta, oraz dekretu emerytalnego.

W rb. wyszła z druku nakładem powszechnego zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych książka pt. „Przymusowe Ubezpieczenie od ognia w Polsce". Wydawnictwo jest do nabycia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemn., Warszawa, ul. Kopernika 36—40, w cenie 1 zł. 25 gr.

Jak nam doniesiono gmina nowotarska na ostatniem posiedzeniu, oddała do użytku Zw. Strzeleckiemu w N. Targu, dom, własność gminy, tuż koło parku miejskiego.

Na prenumeratę złożył p. Franciszek Topór z Ameryki 2 dolary.

Nowy kurs doszkolenia kierowników mleczarń. Czyniąc zadość potrzebie doszkalania zatrudnionych obecnie w mleczarstwie pracowników, wydział spółdzielczo-ekonomiczny, C. T. O. i K. R. wspólnie ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych i Związkami Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, organizuje nowy kurs mleczarski dla doszkolenia kierowników spółdzielni mleczarskich. Kurs ten zostanie przeprowadzony przez stałe kursa mleczarskie C. T. O. i K. R w Liskowie, rozpocznie się 2 stycznia 1931 r. i trwać będzie 10 tygodni.

Bliższych informacyj udziela wydział spółdzielczo-ekonomiczny Centr. Tow. Org. i Kółk. Roln Warszawa, ul. Kopernika 30.

Walne Zebranie Tow. Sport. „Wisła", oddział w Nowym Targu odbędzie się dnia 15 grudnia o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

W tych dniach zjechał do N. Targu, teatr „Gong" z p. Pilarskiemi na czele. Niestety rewja ta nie bardzo się udała skatche bezsensowne — a brak oklasków na sali zaświadczył wyraźnie o wartości całego przedstawienia

Z Czarnego Dunajca. W dniu 6 bm. odbyła się staraniem grona nauczycielskiego uroczystości św. Mikołaja dla dzieci szkolnych. Licznie

zgromadzona dziatwa obdarowaną została smacznemi podarunkami.

W dniu 9 bm. w czasie jarmarku zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w Czarnym Dunajcu. Spłoszony rowerem koń pobił tutejszego gazdę Michniaka Karola. Oprócz ogólnego potłuczenia poszkodowany ma złamaną rękę.

Z Podczerwonego. W dniu 7 bm. koło godziny 11 spłonął młyn i gonciarka Jakóba Szuby. Przyczyna pożaru narazie nieznana. Przypuszczają ogólnie, że ogień podłożono z zazdrości. Poszkodowany bowiem po powrocie z Ameryki urządził wzorowo młyn i tartak tak, że z dalekich okolic zwożono ziarno i drzewo do niego. Strat narazie nie da się ustalić — w każdym razie dochodzą do znaczniejszej sumy.

Z Odrowąża. W ostatnim tygodniu wykryto w tamtejszej gminie notorycznego złodzieja, który od dwóch przeszło lat kradł na szkodę tamtejszych gospodarzy jak też i całej okolicy krowy, owce, wozy, słowem wszystko co mu w rękę wpadło. Wreszcie przez przypadek bo po śladach skradzionych owiec trafiła policja do domu złodziejaszka.

Program Obchodu Pomorza w Nowym Targu. 1) w sobotę dnia 13. grudnia br. akademja w sali Sokoła puntualnie o godzinie 8 mej wieczór. a) Chór Seminarjum, b) Przemówienie, Orkiestra gimnazjalna. d) Deklamacja. e) Chór ludowy (pieśni kaszubskie), f) Orkiestra Straży. 2) W niedzielę dnia 14. grudnia br. odbędzie się o godzinie 9 tej rano nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym. 3) Zbiórka na cele Pomorza.

Z uwagi na znaczenie i ważność obchodu, uprasza się o jak najliczniejszy udział P. T. Publiczności. Komitet wykonawczy.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Spółdzielni Gospodarczej „Pieniny“ w Krościenku n/D. zarej. z ogr. odpow. odbędzie się dnia 28/XII 1930 o godz. 12-tej w sali domu p. Riegelhauptowej z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
2) Wystąpienie ze Związku rewizyjnego,
3) Rozwiązanie Spółdzielni i likwidacja.

Wsprawie rozwiązania Spółdzielni odbędzie się drugie Walne Zebranie Członków dnia 11 stycznia 1931, o godzinie 12-tej w tym samym lokalu Zarząd Spółdzielni Gospodarczej. „Pieniny“ w Krościenku n/D.

W rejonie posterunku w Łopusznej wykryto szereg kradzieży popełnionych w jesieni przez cyganów, z któremi wspólnie grasował znany na Podhalu bandyta cygan Szczerba Baraliński.

Policja w ostatnich dniach przeprowadziła obławę w Pieninach, Gorcach i w okolicy Zakopanego celem ujęcia cygana Szczerby Baralińskiego.

Dotychczas poszukiwania te nie dały wyniku z powodu tego, iż ludność nie donosi zaraz policji o jego pojawianiu się.

Walne Zebranie członków składnicy Kółek Rolniczych w Nowym Targu, stow. spółdz. z ogran. odpow., odbędzie się w poniedziałek 15 grudnia 1930 r. o godz. 5 po popołudniu w sali Sokoła z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdanie Związku Rewizyjnego z dokonanej rewizji, 3) Sprawozdanie Dyrekcji Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, 4) Pokrycie straty bilansowej za rok 1929/30, 5) Powzięcie uchwały o połączeniu się Składnicy Kółek Rolniczych, Stow. spółdz. z ogran. odpow. w Nowym Targu, ze Składnicą Kółek Rolniczych Stow. spółdz. z ogran. odpow. w Zakopanem, jako Spółdzielnią przejmującą, na zasadzie statutu Składnicy Kółek Rolniczych w Zakopanem 6. Wnioski i interpelacje. Bilanse łączących się Spółdzielni, stanowiące podstawę połączenia się wyłożone są w kancelarji Składnicy Kółek Rolniczych w Nowym Targu, po myśli art. 3 ustawy, o łączeniu się spółdzielni, a członkowie mogą je przeglądać w godzinach urzędowych.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie o godz. 5·30, z mocą prawomocnych uchwał, bezwzględu na ilość członków.

Prezes Rady Nadzorczej
Ks Dr. Fr. Karabuła.

Rynek zbożowy. Notowania z dn. 2/XII 1930 r. Warszawa. Żyto 19.50— 19.75, pszenica 27.50—28.50, owies jednolity 21—23, jęczmien na kaszę 19—20, browarny 24.50—26 otręby pszenne szale 16—17, średnie 14—15, żytnie 11.50—12, kuchy lniane 29—30, rzepakowe 20—21, groch polny jadalny 27—30, groch polny jadalny 27—30. Wictoria 32—38, koniczyna czerwona 180—230, biała 300—400.

Poznań. Żyto 18.50—19, pszenica 25—26.50, jęczmień przem. 18.75—21.25. browarny 25—27, owies 18.75—21.20. otręby żytnie 11.75—21.75. pszenne 13—14, pszenne grube 14.50—15.50, rzepak 41—43, groch Victorja 27—32.

Krościenko nad Dunajcem. Dnia 29/IX wyrobnik tut. Walenty Arendarczyk lat 49, wiozące z lasu furę drzewa po śliskiej i spadzistej drodze, przewrócił się wóz i został przez tenże zgnieciony tak, że poniósł śmierć na miejscu. Wybrał się do lasu sam i dopiero na drugi dzień, po zgłoszeniu żony, że nie wrócił do domu, wybrano się na poszukiwania i znaleziono go nieżywego. Osierocił żonę.

Jeszcze w miasteczku naszem nie przebrzmiały echa wyborcze, a już zawrzało na nowo z powodu wniesienia rezygnacji ustępującego z urzędu dotychczasowego burmistrza. Dra. Szymona Przybyły. Wielu radnych kandyduje, a w każdym razie zgłasza swoją kandydaturę na wakującą posadę, grupując się odpowiednio i zbierając zwolenników.

Wybór nowego burmistrza, ma wielkie znaczenie dla Krościenka, które ma duże szanse rozwoju, przy rozumnej i racjonalnie poprowadzonej gospodarce.

Pracownicy kolejowi stacji Nowy Targ, urządzili dnia 11 grudnia br., o godz. 20-ej w sali „Sokoła" sztukę po tytułem: „Sublokatorka". (Krotochwila w trzech aktach Adama Grzymały Siedleckiego. Czysty dochód przeznaczony na „Dar Pomorza".

Nakładem Polsk. Tow. Tatrz. wyszła z druku rozprawa p. prof. Semkowicza pt. „O Spisz, Orawę i Czadeckie". Rozprawa powyższa powinna znaleść się w każdym domu mieszkańca Skalnego Podhala, aby poznać prawdziwą pracę z lat 1919 i 1920 r. w staraniu się o Spisz i Orawę.

Pamiętaj o „Miesiącu Pomorza"

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Franciszek Ciszek. Drukarnia «Podhalańska» W. Ostrowskiego w Nowym Targu.

Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 51. Nowy Targ, dnia 24. grudnia 1930 r. Rok XVII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nak... Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji i administracji: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpow., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wszystkim Naszym Współpracownikom, Prenumeratorom i Czytelnikom zasyła

„WESOŁYCH ŚWIĄT“ *REDAKCJA*

Na godnie święta.

Gdy pierwsze gwiazdy na niebie zabłysną, zejdziecie się wszyscy wspólnie do stołu wigilijnego.

W najbliższej Rodzinie zasiędziecie do tej staroświeckiej wieczerzy i zamknięci w kole rodzinnym zapomniecie o codziennych troskach, kłopotach, jakie nam przez cały rok towarzyszą. Niechże w tym właśnie momencie gdy będziecie łamać się opłatkiem i życzyć wzajemnie, owiani duchem jedności, niech wtedy wszystkich Was dojdą nasze szczere i serdeczne życzenia: „Na szczęście na zdrowie, na to Boże Narodzenie coby się Wam darzyło w kumorze, oborze i wszędy dobrze“.

Niech życzenia te dojdą do Was Bracia, co wilję tu na Podhalu spędzacie, jakoteż do Was wszystkich Podhalanie, co zdala od stron swoich na obczyźnie zmuszeni jesteście, przebywać w poszukiwaniu lepszej doli. Nabierzcie dzisiaj przy tej świętej wieczerzy przekonania, że my jako jedna Rodzina, w jednem Ognisku złączona, rośliśmy na jednej ojcowiźnie, na naszym kochanym Skalnym Podhalu.

Idziemy i do Was z serdecznem życzeniem świątecznem za kordonem ostali choć duch Wasz do Polski patrzy, jako tam przynależny od wieków. Wierzymy mocno, że nadejdzie dzień kiedy wrócicie do nas, o swej Ojczyzny, która Was z otwartemi rękami jak dzieci swe przyjmie.

Nie zapominamy i o tych Podhalanach, co na kresach Rzeczypospolitej się osiedlili, by tam strzec polskości, wiernie stojąc na wybranych sobie placówkach i o tych, co dla nauki z pod gazdowskiej wyszli strzechy i dziś rozrzuceni są po całej Polsce. Wam więc Podhalanie, przesyłamy nasze szczere życzenia, coby się Wam w pracy szczęściło i choć w myśli łamiemy się z Wami opłatkiem.

Przy dzisiejszych Godach Chrystusowych niech serca nasze zapłoną miłością i serdeczną zgodą. Pamiętajmy zawsze, że „najważniejsze nas łączy, drobne tylko dzieli.

Niechże te Gody będą dla nas jak gwiazda betlejemska dla królów idących do Chrystusa, przebłyskiem zorzy i zapowiednią jaśniejszego jutra, aby i my i Ojczyzna nasza była szczęśliwszą.

Dr. Ciszek.